Dorota CHABRAJSKA
Maciej RAJEWSKI

IUS GENTIUM WCZORAJ I DZIŚ

W 1996 roku ukazała się publikacja ks. Stanisława Wielgusa zatytułowana *Polska średniowieczna doktryna „ius gentium”*[1], w której autor przedstawił genezę, rozwój i losy polskiej doktryny prawa narodów oraz główne problemy polityczno-prawne, będące przedmiotem rozważań jej twórców: Stanisława ze Skarbimierza (zm. 1431) i Pawła Włodkowica (zm. ok. 1435). Z punktu widzenia badacza problematyki polskiej doktryny ius gentium szczególnie wartościowa jest część tej publikacji poświęcona stanowi badań oraz omówieniu źródeł i opracowań analizowanego zagadnienia. Praca ta jednakże zasługuje na uwagę również dlatego, że podnosi tak bardzo istotny i aktualny w dzisiejszych czasach problem relacji między respektowaniem zasad moralnych i skutecznym działaniem politycznym.

Jak pisze autor, do powstania tego opracowania przyczyniło się wystąpienie papieża Jana Pawła II w ONZ w październiku 1995 roku, poświęcone analizie sytuacji politycznej i społecznej w świecie współczesnym, ze szczególnym uwzględnieniem problemu wolności i prawdy moralnej oraz opartego na tych wartościach prawa narodów do swobodnego rozwoju[2].

W pierwszej połowie XV wieku doktryna ius gentium opracowana przez polskich uczonych posłużyła celowi politycznemu, jakim było wykazanie przed ówczesną opinią międzynarodową agresywnego oblicza Zakonu Krzyżackiego. Po upływie wielu wieków doktryna ta, wydobyta z zapomnienia, okazuje się nadal aktualna w swoim ujęciu zarówno praw człowieka, jak i praw narodów. Dla narodu polskiego, doświadczonego rozbiorami, okresem okupacji hitlerowskiej, ostatnio zaś ponad pięćdziesięcioletnimi bezprawnymi rządami totalitarnego systemu, brutalnie lekceważącego prawa człowieka i narodów, znajomość zagadnienia ius gentium jest szczególnie ważna. Polska odcięta przemocą od jednoczącej się Europy dopiero po roku 1989 uzyskała szansę włączenia się w jej polityczne i gospodarcze struktury. Nie zawsze jednak bywa ona postrzegana

[1] Ks. S. W i e l g u s, *Polska średniowieczna doktryna „ius gentium”*, Lublin 1996.

[2] Zob. J a n P a w e ł II, *Od praw człowieka do praw narodów*, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego NZ, 5 X 1995, „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 16(1995) nr 11-12, s. 4-9.

przez Zachód jako integralna i nieodłączna część Europy; często pomijany lub lekceważony bywa polski dorobek duchowy i kulturowy. Wielokrotnie natomiast można usłyszeć w środkach masowego przekazu opinie o zacofaniu Polski w stosunku do świata zachodniego oraz o wynikającej stąd potrzebie przystosowania jej do struktur zachodnich pod względem prawnym i gospodarczym. Jednocześnie często pomijane są sprawy dla narodu ważne, takie jak kwestia jego poczucia tożsamości i wynikającego zeń szacunku dla tradycji narodowej. W ten sposób nie dostrzega się, że od sposobu, w jaki traktuje się własną tradycję narodową i kulturę, zależy poszanowanie innych narodów i kultur, że pomijanie tego aspektu prowadzi do niezrozumienia oraz niedoceniania wkładu różnych narodów w bogactwo kultury europejskiej.

Analiza naszkicowanej przez Wielgusa doktryny ius gentium wskazuje, że wartości przez nią niesione mogą być wielce pomocne dla odrodzenia świadomości narodowej oraz kulturowej Polaków, spustoszonej przez prawie pięćdziesięcioletni okres rządów komunistycznych, siłą niwelujących różnice kulturowe i cywilizacyjne na zajętych obszarach. Co więcej, w świetle pracy Zbigniewa Brzezińskiego[3], stawiającej diagnozę kryzysu współczesnej cywilizacji zachodniej, wydaje się, że wartości ius gentium, odpowiednio nagłaśniane w środowiskach intelektualnych jednoczącej się z trudem Europy, mogą w wydatny sposób przyczynić się do uzmysłowienia sobie przez Europejczyków faktu, że jeśli odrzucą pewne aspekty swojej tożsamości, ich kontynent straci znaczenie pod względem politycznym, kulturowym oraz ekonomicznym. Inaczej mówiąc, refleksja nad ius gentium może być również punktem wyjścia do rozważań nad przyszłym kształtem Europy i jej roli w świecie.

POLSKA DOKTRYNA IUS GENTIUM: GENEZA, TREŚĆ I CEL

„Prawo rodzi się z faktu" – stwierdza *Corpus iuris canonici*. Takim faktem, będącym źródłem powstania w średniowieczu polskiej doktryny ius gentium, była agresywna polityka Zakonu Krzyżackiego wobec sąsiadujących z nim państw, a wśród nich wobec Królestwa Polskiego. Długotrwały konflikt między Polską i Krzyżakami został przez zakon umiejętnie umiędzynarodowiony. Potężne, militarystyczne państwo krzyżackie, kierujące się wypracowaną przez zakonnych ideologów doktryną określającą jako główne zadanie zakonu podbój uznanych przez niego za barbarzyńskie nacji w celu ich nawrócenia na chrześcijaństwo, zaczęło zagrażać istnieniu Litwy i Żmudzi, a pośrednio także Polsce. Propaganda krzyżacka wymierzona przeciwko tym krajom była niezwykle skuteczna. Zakon przedstawiał siebie jako obrońcę chrześcijaństwa zarówno przed „agresywnym" żmudzko-litewskim pogaństwem, jak i przed „fałszywym" polskim chrześcijaństwem. Ponadto nawrócenie Litwy uznawał on za de facto nieważne, ponieważ – jego zdaniem – Polacy mieli go dokonać z pobudek politycznych. Dzięki swoim wpływom politycznym i umiejętnej propagandzie zakon zyskał poparcie dla swoich agresywnych działań wobec Polski,

[3] Por. Z. Brzeziński, *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*, Warszawa 1994, s. 25.

Litwy i Żmudzi nie tylko ze strony cesarza niemieckiego, lecz również ze strony wielu wybitnych zachodnich intelektualistów, którzy swoimi wypowiedziami nastawiali nieprzychylnie do Polski ówczesną zachodnią opinię publiczną[4]. Tak więc przygotowania wspomnianych trzech krajów do wojny z zakonem z konieczności przybrały charakter nie tylko ściśle wojskowy, lecz również polityczno-ideologiczny. Ich celem było zdemaskowanie oszczerstw zakonu oraz wyraźne wskazanie, że wojna toczona przez Polskę z państwem zakonnym jest wojną sprawiedliwą. Strona polska stanęła też wobec dodatkowej konieczności wykazania, że jej przeciwstawienie się zbrojnej agresji usprawiedliwia sięgnięcie po pomoc wojsk niewiernych. Ponadto strona polska twierdziła, że poganie są uprawnieni – na mocy prawa natury – do posiadania państwa. Nie powinni być napadani, o ile żyją spokojnie, a w razie niesłusznej agresji, jak wszyscy inni w takiej sytuacji, mają prawo do samoobrony[5]. W ten sposób argumenty użyte w prowadzonej na forum międzynarodowym debacie przekształciły się w doktrynę znaną dziś jako polska szkoła ius gentium. Za jej twórców uważani są Stanisław ze Skarbimierza oraz Paweł Włodkowic.

Warto przedstawić za Stanisławem Wielgusem elementy polskiej doktryny prawa narodów, których dużą część odnaleźć dziś można w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku. Według twórców tej doktryny państwo powstaje dzięki zgodzie jego mieszkańców. Aby funkcjonowało prawidłowo, powinny w nim istnieć rozumne, oczywiste, pożyteczne dla wszystkich, sprawiedliwe oraz pobudzające do czynów wzniosłych i patriotycznych prawa. Głównym spoiwem państwa jest równość obywateli wobec prawa i zachowanie powszechnej sprawiedliwości. Obywatele tylko wtedy będą swoje państwo traktować z miłością i odpowiedzialnością, gdy będą brać udział w jego rządzeniu. Państwo powinno ze swojej strony zapewnić obywatelom przestrzeganie obowiązującego prawa, tolerancję, dotrzymywanie umów oraz restytucję utraconej własności. Ponadto do obowiązków państwa należy ochrona niewiernych zamieszkujących jego obszar, o ile są dobrymi i spokojnymi obywatelami. W przypadku gdy władza w jakimś państwie jest nieprawowita, działa niepraworządnie bądź wzywa do niesprawiedliwej wojny, grabieży czy zbrodni, obywatele takiego państwa mają prawo, a nawet obowiązek w sumieniu, wypowiedzieć tej władzy posłuszeństwo[6].

Podejście to wynikało z przyjętej przez twórców doktryny ius gentium koncepcji prawa naturalnego oraz chrześcijańskiej koncepcji człowieka. Źródłem wszelkich norm prawnych jest dla nich natura człowieka, wskazująca uniwersalne zasady i normy postępowania moralnego. Moc prawa naturalnego płynie od Boga, twórcy kosmosu i ludzkiej natury – stąd też podstawowe nakazy ludzkiego prawa naturalnego są zgodne z Dekalogiem. Z tego powodu prawo natury obowiązuje wszystkich ludzi bez względu na religię czy rasę. Ponieważ jego podstawą jest rozumność człowieka, życie społeczne powinno opierać się na jego rozumnej działalności. Ta rozumność jest też źródłem rów-

[4] Por. W i e l g u s, dz. cyt., s. 42n.

[5] Por. tamże, s. 44.

[6] Por. tamże, s. 59-61.

ności i wolności wszystkich ludzi. Najpełniejszym wyrazem prawa natury jest w przypadku człowieka ius gentium – prawo narodów, albowiem rozumność człowieka najpełniej wyraża się w społeczeństwie, i tylko w nim człowiek może zrealizować wszystkie swoje możliwości. Państwo i władza są więc manifestacją naturalnego prawa narodów do istnienia i rozwoju. W ten sposób człowiek znajduje się w centrum oddziaływania ustanowionego dla niego prawa Boskiego, prawa naturalnego i prawa narodów, a także prawa pozytywnego, które – podobnie jak i prawo narodów – musi być podporządkowane prawu naturalnemu oraz Boskiemu. Ponadto prawo pozytywne jest uzależnione od zgody ludzi, bez której władza państwowa jest nielegalna[7].

Według Włodkowica, chociaż obydwie jurysprudencje – kościelna i świecka – należą ostatecznie do papieża, ani papież, ani cesarz nie mają prawa pozbawiania niewinnych i spokojnie żyjących niewiernych ich państw i własności. Ponieważ prawo naturalne i prawo Boże sprzeciwiają się niesprawiedliwym działaniom wojennym wobec niewiernych, nie wolno ani papieżowi, ani cesarzowi ich prowadzić. Niewiernych nie obowiązuje ponadto jakiekolwiek posłuszeństwo wobec cesarza, papież zaś posiada nad nimi jedynie władzę pasterską, nie upoważniającą go jednak do ich karania, jeśli nie grzeszą oni przeciwko prawu naturalnemu. Jako uniwersalny duszpasterz, papież ma obowiązek troszczyć się o nich i bronić ich przed niesprawiedliwością. Ponadto powinien w szczególny sposób wykazywać troskę o chrześcijan przebywających w państwach niewiernych[8].

W tekstach twórców doktryny ius gentium widoczna jest chrześcijańska wizja człowieka stworzonego przez Boga na Jego obraz i podobieństwo. Człowiek jest w świetle tej koncepcji istotą wolną, godną i celową, wyposażoną przez Boga we wszystko, co jest niezbędne do osiągnięcia doskonałości, przy jednoczesnym pozostawieniu jednostce wolnej woli w jej osiąganiu. Normy dane człowiekowi przez Boga są proste, jasne i łatwe do rozpoznania, stąd też ich nieznajomość nie uniewinnia, lecz oskarża. Można błądzić w sprawach norm moralnych, jednakże zawinione i uparte trwanie w złu nie powinno być tolerowane. Włodkowic atakuje z tego punktu widzenia Zakon Krzyżacki oraz jego sojuszników poprzez twierdzenie o konieczności przeciwstawienia się tym wszystkim, którzy wspomagają uparcie obstającego przy złu, biorąc udział w wojnie niesprawiedliwej. Ponieważ Bóg stworzył człowieka do miłości, chrześcijanin ma obowiązek miłowania każdego, nawet poganina i grzesznika, co nie oznacza, że powinien godzić się na popełniane przez nich grzechy. Tak więc napadanie czy mordowanie ludzi jakiejkolwiek religii czy pochodzenia jest zawsze zbrodnią, której nie usprawiedliwiają żadne najszczytniejsze nawet intencje i cele. Zbrodnie popełniane w imię religii chrześcijańskiej są więc hańbą dla jej wyznawców i największą obrazą Boga[9].

Każdy człowiek jest podmiotem praw, które mają pełnić rolę środków do jego samorealizacji osobistej i wspól-

[7] Por. tamże, s. 62n.

[8] Por. tamże, s. 61.

[9] Por. tamże, s. 63-66.

notowej, polegającej na wspólnym z bliźnimi zmierzaniu do dobra i do doskonałości moralnej. Według Włodkowica wynika stąd wniosek, że człowiek powinien być świadomy, że obok przysługujących mu praw, ma też i obowiązki: względem siebie (jeśli chodzi o moralny rozwój własnej osobowości), następnie wobec bliźnich (wyrażające się w przykazaniu miłości bliźniego), wreszcie wobec wspólnoty narodowej i ogólnoludzkiej. Tak więc twórcy ius gentium akceptują ideę Stwórcy nadającego prawa człowiekowi, odrzucając jednocześnie pogląd, że to władza państwowa jest dysponentem tych praw. Włodkowic staje na stanowisku przyrodzonego, obiektywnego i powszechnego charakteru praw człowieka. Prawa te powinny być, jego zdaniem, rozpatrywane zarówno na płaszczyźnie prawnej, jak i moralnej. Człowiek ma więc prawo do życia, co logicznie prowadzi do potępienia wszelkich prób uprawomocnienia morderstw popełnianych na niewinnych ludziach. Jednostka ma również prawo do wolności, będącej kategorią pierwotną, tj. przysługującą jej od początku istnienia. Dlatego też Włodkowic opowiada się przeciwko niewolnictwu i poddaństwu. Jest też za wolnością religijną, uznając, że nawet religii katolickiej nie należy narzucać oraz że powinna być ona przyjmowana dobrowolnie. Włodkowic wypracował podstawy kościelnego prawa misyjnego, wyrażającego szacunek dla godności nawracanych, zrozumienie dla ich mentalności i warunków życia, cierpliwość i rozwagę w działaniu, a przy tym bezinteresowność, szczerość, gotowość do pomocy i przede wszystkim miłość[10].

Włodkowic był również obrońcą wolności poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania przez wszystkich ludzi, bez względu na ich wyznanie czy podległość państwową. Ponadto przyznawał człowiekowi prawo do zrzeszania się – i to zarówno we wspólnoty naturalne (np. narody, miasta, wsie), jak również we wspólnoty stworzone dobrowolnie przez ludzi (np. zakony, bractwa dobroczynne czy związki rzemieślnicze). Twierdził, że jeśli wspólnota stworzona przez ludzi sprzeniewierzy się zasadom, które legły u jej fundamentów (jak stało się to w przypadku powołanego do leczenia chorych i opiekowania się ubogimi Zakonu Krzyżackiego), to należy ją rozwiązać[11].

Człowiek ma również prawo do własności, która chociaż zdaniem Włodkowica jest kategorią historyczną, ma jednak charakter fundamentalny i powszechny. Posiadanie własności jest zgodne z prawem Bożym, i każdy, nawet niechrześcijanin, ma do niej prawo. Sankcjonuje ją prawo naturalne i prawo Boże, a zatem nikt – nawet papież czy cesarz – nie może wydawać rozporządzeń, które by ją kwestionowały. Dlatego też obowiązkiem władcy jest ochrona, obrona i gwarantowanie ludzkiej własności. Każdy niesprawiedliwy zabór jest nieważny i musi podlegać restytucji, która nie ulega przedawnieniu[12].

Według Stanisława Wielgusa wyjątkową zasługą krakowskich twórców polskiej szkoły ius gentium było głoszenie i obrona tezy, że wojna nie wynika w żadnym wypadku z założeń wiary chrześcijańskiej, nie może też służyć do jej szerzenia, a także, że należy zwalczać

[10] Por. tamże, s. 73.

[11] Por. tamże, s. 74.

[12] Por. tamże, s. 75.

tych, którzy mając w pogardzie inne narody dążą do ich ujarzmienia. Na podstawie wcześniejszych pism takich autorytetów, jak św. Augustyn, Izydor z Sewilli, św. Tomasz z Akwinu czy Rajmund de Pennafort, definiują oni pojęcie wojny sprawiedliwej, określają warunki, jakie musi spełniać, ustalają sposoby jej prowadzenia oraz wskazują cele, jakim wojna ma służyć. Przyznając niewiernym pełne prawa ludzkie, twórcy polskiej szkoły ius gentium wyraźnie podkreślają, że wolno im bronić własnego państwa oraz wszelkiej własności przed agresją. Twierdzą, że chociaż wojna prowadzona w obronie państwa i własności załuguje na miano sprawiedliwej, należy jednak pamiętać, że każda wojna jest nieszczęściem i dlatego też celem każdej wojny powinno być ustanowienie i utrwalenie pokoju, co jest możliwe jedynie w przypadku przywrócenia sprawiedliwości.

Pokój jest koniecznym warunkiem normalnego życia i rozwoju człowieka, ponieważ jest on głęboko uzasadniony przez prawo Boże. Dlatego też w każdym przypadku wojnę należy traktować jako ostateczność. Włodkowic wzywał do ścigania i karania zbrodni ludobójstwa, co ludzkość zrealizowała dopiero w 1945 roku w konwencji przyjętej w przeddzień uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. To właśnie Włodkowic stworzył koncepcję civitas maxima – takiego trybunału międzynarodowego, który byłby zgromadzeniem reprezentantów wszystkich narodów, w tym niechrześcijańskich. Głową takiej uniwersalnej władzy świeckiej oraz strażnikiem prawa i ładu, podporządkowanym jednak duchowej władzy papieskiej, miałby być cesarz. Włodkowic zaproponował ustalenie nowych zasad stosunków międzynarodowych, które gwarantowałyby bezpieczeństwo wszystkich narodów, w tym niechrześcijańskich, i które jednocześnie umożliwiłyby zaniechanie wojen niesprawiedliwych oraz militarnego nawracania pogan na chrześcijaństwo. Istnienie takiego trybunału nie likwidowałoby suwerenności wszystkich państw narodowych[13].

Chociaż obaj twórcy polskiej doktryny ius gentium pisali po łacinie, a więc w ówczesnym języku międzynarodowym, ich poglądy nie stały się szeroko znane w średniowiecznej Europie.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w oparciu o istniejącą literaturę prawniczą i filozoficzno-teologiczną twórcy polskiej szkoły ius gentium stworzyli spójny i wszechstronny system prawa międzynarodowego, który nadawał się do zastosowania nie tylko w odniesieniu do problemów związanych z konfliktem polsko-krzyżackim, lecz również do rozwiązywania innych problemów międzynarodowych[14].

JAN PAWEŁ II O IUS GENTIUM

Do tego właśnie systemu praw i wartości, które winny regulować stosunki panujące między narodami w świecie współczesnym, nawiązał w swoim przemówieniu do Zgromadzenia Ogólnego NZ papież Jan Paweł II[15]. Papież zauważa, że główną siłą napędową, która tworzy współczesną historię, jest dążenie ludzi do wolności. Jego fundamentem są powszechne prawa, które czło-

---

[13] Por. tamże, s. 66-70.

[14] Por. tamże, s. 77.

[15] Por. J a n P a w e ł II, *Od praw człowieka do praw narodów*, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego NZ, s. 4-9.

wiek posiada z racji tego, że jest człowiekiem. Fakt istnienia różnorodnych rozwiązań instytucjonalnych, a więc modelów politycznej i ekonomicznej organizacji ludzkiej wolności na Ziemi, nie przeczy bowiem istnieniu wspólnej wszystkim ludzkiej natury, która jest źródłem tych praw. Wskazują one, że świat, w którym żyjemy, nie jest irracjonalny i pozbawiony sensu. Przeciwnie, wynikająca z nich moralna logika umożliwia dialog między ludźmi i narodami, wyznaczając mu jednocześnie właściwe ramy, którymi są respekt dla ludzkiej godności i wolności[16].

W tym kontekście Jan Paweł II zauważa, że chociaż Powszechną Deklarację Praw Człowieka przyjęto już w 1948 roku, do dziś nie podpisano umowy międzynarodowej, która w podobny sposób gwarantowałaby prawa narodów. Papież nawiązuje tu do historycznych korzeni zagadnienia i przywołuje stanowisko zaprezentowane przez Pawła Włodkowica na Soborze w Konstancji w XV wieku, wskazując na jego aktualność. Zdaniem Ojca Świętego prawa narodów są pewną partykularyzacją praw człowieka odniesionych do płaszczyzny życia wspólnotowego. Papież twierdzi, że podstawą wszystkich innych praw danego narodu jest jego prawo do istnienia: „nikt [...] – ani żadne państwo, ani inny naród czy organizacja międzynarodowa – nie ma prawa utrzymywać, że dany naród nie zasługuje na istnienie"[17]. Istnienie narodu niekoniecznie musi się wiązać z dążeniem do suwerenności państwowej, jednakże do wszystkich przejawów takiego dążenia należy odnosić się z należnym respektem. Swoista „suwerenność duchowa" wyprzedza jednak suwerenność polityczną, i to ona stanowi o substancjalności narodu. Owa suwerenność duchowa to kultura narodu, a więc język ojczysty i tradycje. Jak pokazuje historia, jest ona o wiele istotniejsza niż niepodległość w sensie politycznym, pozwala bowiem narodowi na przetrwanie nawet bez odpowiedniej organizacji państwowej.

Poszanowanie praw narodów ma więc co najmniej dwa istotne wymiary: respekt dla ich suwerenności duchowej i politycznej. Jan Paweł II podkreśla w tym miejscu, że nawet istniejące różnice między narodami, dotyczące ich obyczajów i tradycji, nie są w stanie zniwelować istniejącej między nimi pewnej podstawowej wspólnoty, ponieważ „różne kultury nie są w istocie niczym innym jak różnymi sposobami podejścia do pytania o sens istnienia człowieka"[18]. To właśnie sprawia, że każdej kulturze należny jest szacunek dla jej próby refleksji nad tajemnicą świata i człowieka, dla jej sposobu wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia oraz dla jej stosunku do największej tajemnicy: tajemnicy Boga. Szacunek ten zakłada powszechne prawo do wolności religijnej i wolności sumienia, ponieważ żaden naród nie jest moralnie – ani w żaden inny sposób – uprawniony do tego, by innym przemocą narzucać swoją wizję tajemnicy człowieka i Boga. Papież podkreśla, że prawda o człowieku jest niezmiennym kryterium, według którego są osądzane wszystkie kultury, lecz każda z nich może nas czegoś nauczyć o wybranym aspekcie tej złożonej prawdy[19].

[16] Por. tamże, s. 4n.
[17] Tamże, s. 6.
[18] Tamże, s. 7.
[19] Por. tamże, s. 7.

Swoje rozważania na temat praw narodów Jan Paweł II odnosi do konkretnej sytuacji świata współczesnego i jego aktualnych problemów. Poddaje krytyce doktryny wprost przeciwstawiające się wizji ius gentium, które nadal znajdują oddźwięk we współczesnych społeczeństwach: nacjonalizm, głoszący pogardę dla innych narodów i kultur, oraz utylitaryzm, określający zasady moralności nie na podstawie tego, co dobre, ale tego, co przynosi korzyść. Papież akcentuje to, że oprócz praw, narody mają również obowiązki wobec siebie nawzajem. Te obowiązki, będące też gwarancją realizacji praw, dotyczą spraw ogólnych, lecz w konkretnej rzeczywistości przyjmują konkretny kształt. W dzisiejszym świecie kształt tych obowiązków jest w dużym stopniu determinowany przez problemy ekonomiczne i społeczne. Głód, niedożywienie, analfabetyzm i zacofanie, z powodu których cierpią nie mogąc się rozwijać całe narody, to zdaniem Papieża wyzwanie i nakaz moralny, aby w gospodarce międzynarodowej zapanowała etyka solidarności. Instrumentem wspomagającym winna stać się Organizacja Narodów Zjednoczonych, której zadaniem – jako ośrodka m o r a l n e g o – jest dyktowanie standardów kultury i etyki międzynarodowej prowadzących do przemiany świata w „rodzinę narodów", której – dzięki kulturze wolności – obce będzie narzucanie siłą jakiegokolwiek modelu społecznego[20].

Papież wskazuje, że życie w warunkach wolności, do której dążą jednostki i narody, jest wielką szansą duchowego rozwoju człowieka. Jednakże wolność nie oznacza swobody czynienia wszystkiego, na co ma się ochotę. Wolność jest podporządkowana prawdzie i urzeczywistnia się w poszukiwaniu i w czynieniu prawdy. Oderwana od prawdy o człowieku wolność wyradza się w życiu indywidualnym w samowolę, w życiu politycznym zaś w przemoc silniejszego i w arogancję władzy. Dlatego też odniesienie do prawdy o człowieku, poznawalnej powszechnie poprzez prawo moralne wpisane w serce każdego człowieka, nie jest zagrożeniem czy ograniczeniem wolności jednostki, lecz gwarancją jej istnienia[21].

O MORALNY FUNDAMENT DLA KULTURY

Aktualność idei ius gentium, a szczególnie kryjącej się w tej doktrynie wizji człowieka, oraz nawiązującego do niej przemówienia Papieża jest obecnie coraz bardziej widoczna. Według Zbigniewa Brzezińskiego żyjemy obecnie w okresie przebudzenia politycznego obejmującego cały świat. Coraz bardziej wzrasta wpływ idei politycznych, które mogą okazać się źródłem intelektualnej spójności i porozumienia lub powodem zamętu i konfliktu[22]. Chociaż w dwudziestym wieku przełamano (w naukach szczegółowych) na niespotykaną do tej pory skalę bariery mające ogromne znaczenie dla fizycznego rozwoju człowieka, a granice ludzkiego poznania zostały niezwykle poszerzone, to jednak ten właśnie wiek przyniósł ludzkości również ogromne zniszczenie spowodowane działaniami politycznymi i ewidentnym upadkiem w sferze moralnej. Na niespotykaną wcześniej skalę zinstytu-

20 Por. tamże, s. 8.

21 Por. tamże.

22 Por. B r z e z i ń s k i, dz. cyt.

cjonalizowano okrucieństwo, natomiast zabijanie ludzi przybrało, jak nigdy przedtem w historii ludzkości, masowy charakter. Jak pisze Brzeziński: „Nigdy nie dążono do unicestwienia ludzi z tak bezwzględną i długotrwałą koncentracją wysiłku dla realizacji tak szaleńczo irracjonalnych celów [...] Właśnie planowa organizacja rzezi stanowi makabryczny wkład XX stulecia do politycznej historii ludzkości. [...] w wojnach tego stulecia zostało zabitych nie mniej niż około 87 milionów ludzi, a liczba rannych, trwale okaleczonych i na inne sposoby cierpiących nie jest możliwa do ustalenia"[23]. Natomiast całkowita liczba ofiar wojen i totalitarnego ludobójstwa, jakie miały miejsce w tym wieku, wyniosła nie mniej niż 167 milionów, a prawdopodobnie nawet ponad 175 milionów istnień ludzkich. Jest to więcej aniżeli liczba ofiar wszystkich uprzednich wojen, konfliktów i prześladowań religijnych w czasie całej historii człowieka. W wyniku dwóch największych kataklizmów XX wieku – masowych wojen i totalitarnych rewolucji – spustoszona została Europa, kolebka cywilizacji zachodniej, a także Chiny i Japonia. Zniszczono całkowicie wiele miast, bezcennych zabytków kultury, ale przede wszystkim ogołocono ludzkość ze znacznej liczby twórczych umysłów[24].

Zbigniew Brzeziński ostrzega świat zachodni przed nowym zagrożeniem, które pojawiło się wraz z pokonaniem „przymusowych utopii" komunizmu i hitleryzmu. Jego zdaniem kulturze naszej zagraża obecnie niebezpieczeństwo roztopienia się w tak zwanej permisywnej kornukopii (łac. cornu copiae – róg obfitości). Pojęcie to dotyczy przede wszystkim społeczeństw, w których stopniowy rozpad regulującej funkcji kryteriów moralnych współwystępuje z koncentracją uwagi na zaspokajaniu potrzeb materialnych jednostki. W odróżnieniu jednak od przymusowej utopii, permisywna kornukopia nie tworzy ponadczasowej wizji ostatecznej szczęśliwości, lecz skupia się na bezpośrednim spełnieniu indywidualnych zachcianek, tak że normą moralności staje się jednostkowy i zbiorowy hedonizm. Według Brzezińskiego erozja wartości moralnych w połączeniu z dowartościowaniem dóbr materialnych wywołuje permisywizm na poziomie działania i chciwość na poziomie motywacji. Sytuacja taka stymuluje silniej do wzbogacania się i sprzyja odrzuceniu hamulców moralnych, a nawet stosowaniu przemocy. Ponadto stan permisywnej kornukopii pociągnąć może za sobą nie tylko demoralizację samej cywilizacji zachodniej, ale również pogłębienie przepaści społecznej oraz światopoglądowej między bogatą mniejszością a politycznie ożywioną i dużo biedniejszą większością ludzkości[25].

Autor wskazuje, że bardzo niebezpieczną konsekwencją odczuwanego zaniku kryteriów etycznych w życiu codziennym świata zachodniego jest utrata możliwości sterowania przemianami następującymi we wszystkich dziedzinach życia, ponieważ bez moralnie zakorzenionego wartościowania dynamika przemian społecznych, technologicznych i politycznych wymyka się spod kontroli opartej na racjonalnych przesłankach – co de facto oznacza, że najbardziej zaawansowana cywilizacyjnie część ludzkości staje się w coraz więk-

[23] Tamże, s. 18, 21.
[24] Por. tamże, s. 27n.
[25] Por. tamże, s. 7, 64n.

szym stopniu niewolnikiem przyśpieszonego biegu własnej historii.

Zdaniem tego politologa Polska może wnieść ważny wkład moralno-etyczny w rozwój instytucji międzynarodowych, pogłębiony tragicznymi doświadczeniami ostatniego półwiecza. Aby jednak to uczynić, Polacy muszą zdawać sobie sprawę z nowego kryzysu politycznego i światopoglądowego[26]. W pewnym sensie można stwierdzić, że problemy współczesnego świata przerastają możliwości państw narodowych, do tej pory stanowiących tradycyjny podmiot polityki międzynarodowej. Brzeziński uważa jednak, że państwo narodowe nie straciło swojego sensu istnienia i długo jeszcze będzie istnieć jako punkt odniesienia lojalności obywateli, najważniejsze źródło zróżnicowania historycznego i kulturowego oraz jako główna siła masowej mobilizacji. Jednakże w celu zapewnienia pokoju świat współczesny wymaga powszechnego dostępu do produktów nauki i techniki oraz rozwiązania globalnych problemów ekologicznych, współpracy państw narodowych w tworzeniu szerszej wspólnoty odzwierciedlającej to, co dla tych państw jest wspólne, zmniejszającej zaś zakres tego, co je dzieli. Rozwiązanie wielu problemów nękających świat wymaga więc przyjęcia moralnej i politycznej odpowiedzialności przez bogate kraje Zachodu za sprawy wykraczające poza sferę ich najbardziej bezpośrednich interesów narodowych. Zdaniem Brzezińskiego tylko zjednoczona, zintegrowana, o nastawieniu bardziej uniwersalistycznym Europa może odgrywać aktywną rolę światową jako równoprawny partner Ameryki. W przeciwnym razie czeka ją powrót do dawnych konfliktów. Wymaga to od Zachodu odrzucenia intelektualnego dogmatu, że religia stanowi gasnącą, irracjonalną aberrację, oraz przyznania się do współczesnego nędznego stanu własnej kultury, będącego wynikiem pustki duchowej. Jak pisze Brzeziński, globalny kryzys duchowy musi zostać przezwyciężony, jeśli ludzkość ma panować nad swoim losem[27].

Podsumowując, można skonstatować, że konkluzje trzech przez nas rozważanych ujęć zbiegają się w twierdzeniu, iż polska doktryna ius gentium oraz propozycje i próby rozwiązywania współczesnych globalnych problemów mają wiele punktów stycznych. Należą do nich: podkreślanie moralnego fundamentu kultury i prawa pozytywnego, nieredukcjonistyczna wizja człowieka, dążenie do ułożenia stosunków międzynarodowych na zasadzie równości i szacunku dla dążeń narodów, świadomość odpowiedzialności za wzajemny los oraz akcentowanie wolności człowieka i związanej z nią odpowiedzialności za podejmowane działania.

---

26 Por. tamże, s. 7n., 64n.

27 Por. tamże, s. 186-191, 196.